

Od zielonej energii do nowego przemysłu – regiony w centrum transformacji



OLGIERD GEBLEWICZ

Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego, Prezes Zarządu Związku Województw RP

Transformacja energetyczna to nie tylko zmiana źródeł wytwarzania energii, lecz także szansa na przebudowę gospodarek regionalnych i rozwój nowych gałęzi przemysłu. Dostęp do zielonej energii może przyciągać strategiczne inwestycje, ale trwała przewaga konkurencyjna wymaga również budowy krajowych łańcuchów dostaw, kompetencji technologicznych i nowych miejsc pracy. Jaką rolę powinny odegrać w tym procesie samorządy województw i w jaki sposób Polska może wykorzystać transformację do wzmocnienia własnego potencjału przemysłowego?

Zachęcamy do zapoznania się ze stanowiskiem Konwentu Przewodniczących Sejmików Województw RP z dnia 17 września 2026 r. w sprawie wzmocnienia roli regionów w procesie transformacji energetycznej.

Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski
– redaktor publikacji Kongresu Obywatelskiego.

**Jak postrzega Pan rolę samorządów wojewódzkich w planowaniu transformacji energetycznej?
Czy regiony powinny otrzymać większe kompetencje planistyczne i koordynacyjne w tym obszarze?**

Transformacja energetyczna jest wyzwaniem zarówno dla całej Polski, jak i dla województw, przedsiębiorstw czy wreszcie obywateli. Musimy pamiętać, że nasz kraj jest duży, a dotychczasowe doświadczenia pokazują, że wielu wyzwaniom rozwojowym udawało się skuteczniej sprostać wtedy, gdy regiony

dysponowały odpowiednimi kompetencjami. Tak było chociażby w przypadku przewozów regionalnych, ochrony zdrowia czy transformacji gospodarczej, w której samorządy województw odegrały istotną rolę, m.in. poprzez tworzenie centrów obsługi inwestorów i eksporterów, aktywne przyciąganie inwestycji i zmienianie polskiej rzeczywistości gospodarczej.

Z tego względu nie sądzę, aby można było skutecznie i efektywnie przeprowadzić transformację energetyczną bez silnego zaangażowania regionów. Ich znaczenie dostrzega również Komisja Europejska. Przykładem jest Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji (*Just Transition Fund*), którego

celem jest łagodzenie społeczno-gospodarczych skutków transformacji. Jego wsparcie kierowane jest właśnie do regionów – w szczególności tych, których struktura gospodarcza była silnie związana z wydobywaniem węgla. Musimy przy tym pamiętać, że transformacja energetyczna i jej konsekwencje będą wyglądały zupełnie inaczej na Śląsku, a inaczej na Pomorzu Zachodnim – potrzebujemy podejścia uwzględniającego specyfikę poszczególnych regionów.

Transformacja energetyczna jest często przedstawiana przede wszystkim w kontekście polityki klimatycznej. Tymczasem staje się ona również istotnym elementem polityki przemysłowej, bezpieczeństwa i budowania konkurencyjności gospodarki...

Nie mamy już dziś wątpliwości, że silne państwo powinno być niezależne energetycznie. Energetyka oparta na kurczących się europejskich zasobach węgla czy gazu nie będzie w stanie zapewnić naszemu kontynentowi, jego państwom i regionom bezpieczeństwa. To pierwszy, niezwykle istotny wymiar transformacji energetycznej.

Drugim jest konkurencyjność gospodarki. Odpowiednio dobrany miks energetyczny, oparty na odnawialnych źródłach energii i energetyce jądrowej, pozwala utrzymywać ceny energii na stosunkowo niskim poziomie, a to bezpośrednio przekłada się na konkurencyjność przedsiębiorstw. Pamiętajmy również, że przy wielu inwestycjach banki, które je finansują, wymagają od inwestorów korzystania z zielonej energii. Kwestie ESG

potrafią odgrywać dziś istotną rolę przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych.

Coraz częściej pojawiają się pytania, czy przechowywanie i przetwarzanie danych na amerykańskich czy dalekowschodnich serwerach jest bezpieczne z punktu widzenia państwa, przedsiębiorstw i samych użytkowników. Rozwój własnej infrastruktury tego rodzaju będzie więc jednym z kluczowych wyzwań stojących przed Europą – głęboko wierzę, że nastąpi on również w Polsce.

Czy dostęp do odpowiedniej ilości energii, zwłaszcza zielonej, będzie również decydował o możliwości rozwoju nowych, strategicznych gałęzi gospodarki w polskich regionach?

Z pewnością będzie to jeden z istotnych czynników, szczególnie w przypadku branż, które zużywają bardzo duże ilości energii. Dobrym przykładem są centra danych, których znaczenie rośnie wraz z postępującą cyfryzacją gospodarki i rozwojem sztucznej inteligencji. Tego rodzaju obiekty wymagają ogromnych ilości energii, a jednocześnie stają się coraz ważniejszym elementem infrastruktury krytycznej.

Dochodzi do tego kwestia bezpieczeństwa i niezależności w zakresie przechowywania oraz przetwarzania danych. Coraz częściej pojawiają się pytania, czy korzystanie z serwerów amerykańskich lub dalekowschodnich jest bezpieczne z punktu widzenia państwa, przedsiębiorstw i samych użytkowników. Dlatego rozwój własnej infrastruktury będzie jednym z ważnych wyzwań stojących przed

Europą. Widzimy już, że centra danych intensywnie rozwijają się chociażby w Hiszpanii czy Francji.

Głęboko wierzę, że podobny rozwój nastąpi również w Polsce. Warunkiem będzie jednak zapewnienie dostępu do dużych ilości energii, najlepiej pochodzącej ze źródeł odnawialnych. Dlatego regiony dysponujące takim potencjałem mogą zyskać istotny atut w przyciąganiu inwestycji z nowych, strategicznych sektorów gospodarki.

Wspomniał Pan, że dostęp do relatywnie taniej, zielonej energii staje się jednym z czynników decydujących o lokalizacji nowoczesnych gałęzi gospodarki. Czy – w tym kontekście – dostrzega Pan rosnącą rywalizację między polskimi regionami w obszarze transformacji energetycznej?

Konkurencja między regionami istniała zawsze i uważam, że jest zjawiskiem pozytywnym. Nie chodzi przecież o to, żeby wzajemnie podbierać sobie inwestorów, ale żeby przygotowywać dla nich coraz lepsze oferty inwestycyjne. Rywalizacja sprzyja również wymianie doświadczeń.

Dobrym przykładem jest rozwój lądowej energetyki wiatrowej – jako województwo zachodniopomorskie od początku byliśmy liderem w tym obszarze. Pierwsza farma wiatrowa powstała u nas, w rejonie Darłowa, w 2001 roku, czyli dokładnie ćwierć wieku temu. Przez wiele lat nosiliśmy „żółtą koszulkę lidera”. Był czas, kiedy na Pomorzu Zachodnim powstawało zdecydowanie ponad 30 proc. polskiej zielonej energii. Dziś nasz udział spadł poniżej 20 proc. i choć nadal jesteśmy

największym producentem energii z wiatru, widzimy, że kolejne regiony również dostrzegły potencjał tej technologii i tworzą coraz lepsze warunki do jej rozwoju.

To bardzo pozytywne zjawisko, ponieważ w stosunkowo krótkim czasie Polska zdołała znacząco zwiększyć moc zainstalowaną w odnawialnych źródłach energii. Konkurencja między regionami przyczynia się więc do rozwoju całego kraju.

Samorządy regionalne powinny być aktywnymi partnerami zarówno rządu, jak i koncernów energetycznych, które zamykają swoje dotychczasowe zakłady. Musimy wspólnie szukać sposobów, aby negatywne skutki transformacji przekuć w nowe możliwości rozwojowe.

Transformacja energetyczna oznacza jednak nie tylko nowe inwestycje, ale również zamykanie niektórych dotychczasowych zakładów i utratę miejsc pracy. Jak duże wyzwanie stanowią dla regionów tego typu procesy?

Transformacja energetyczna będzie powodowała również turbulencje, szczególnie w regionach tradycyjnie związanych z węglem, takich jak Śląsk. Problem ten nie dotyczy jednak wyłącznie południa Polski. Na Pomorzu Zachodnim również znamy negatywne konsekwencje transformacji z własnego doświadczenia.

Przykładem jest Elektrownia Dolna Odra koło Gryfina, gdzie wygaszana jest produkcja energii

z węgla. Jeszcze nie tak dawno elektrownia zatrudniała około dwóch tysięcy pracowników, tymczasem w jej nowej części gazowej pracuje około 70 osób. To pokazuje skalę społecznych konsekwencji takich zmian. Oczywiście pracownicy odchodzą w ramach odpowiednich programów, otrzymując rekompensaty, ale nie zmienia to faktu, że region traci znaczącą liczbę miejsc pracy.

Dlatego uważam, że samorządy regionalne powinny być aktywnymi partnerami zarówno rządu, jak i koncernów energetycznych, które zamykają swoje dotychczasowe zakłady. Musimy wspólnie szukać sposobów, aby negatywne skutki transformacji przekuć w nowe możliwości rozwojowe.

Czy tereny po wygaszanych elektrowniach mogłyby zatem stać się miejscem nowych inwestycji przemysłowych?

To właśnie jeden z postulatów, które skierowałem do koncernu energetycznego odpowiedzialnego za Elektrownię Dolna Odra. Uważam, że samorządy województw powinny być aktywnymi partnerami, a nawet udziałowcami spółek tworzących w takich miejscach parki przemysłowe czy parki nowych technologii.

Zamierzam promować to rozwiązanie również w innych regionach. Tereny po elektrowniach to często obszary liczące po kilkaset hektarów, które wymagają rekultywacji, chociażby ze względu na znajdujące się tam pozostałości po spalaniu węgla. Należałoby je odpowiednio przygotować, uzbroić i stworzyć przejrzystą ofertę inwestycyjną dla przedsiębiorstw z nowych branż. Mogłyby tam powstawać na

przykład centra danych, ale również zakłady reprezentujące inne sektory gospodarki.

Chodzi o to, żeby miejsca, które przez dziesięciolecia były ważnymi ośrodkami gospodarczymi, nadal nimi pozostawały i tworzyły nowe miejsca pracy, nawet jeśli nie będą już związane z wytwarzaniem energii. Koncerny energetyczne nie mają dużego doświadczenia w przygotowywaniu tego rodzaju ofert inwestycyjnych. Samorządy województw, dysponujące m.in. centrami obsługi inwestorów i eksporterów, mają natomiast odpowiednie kompetencje i doświadczenie. Dlatego tak ważne jest ich silne włączenie w ten proces.

Lista branż, które zużywają dużo energii i chcą lokować swoje inwestycje blisko miejsc jej wytwarzania, jest stosunkowo ograniczona. Jedną z nich jest produkcja zielonego wodoru. W Europie nadal nie osiągnęła ona dużej skali i można powiedzieć, że pozostaje na etapie eksperymentowania. Wierzę jednak, że jeśli uda się zwiększyć efektywność tych technologii, sektor ten może zacząć się dynamicznie rozwijać, także w polskich regionach.

Jakiego typu energochłonne inwestycje – oprócz wspomnianych przez Pana centrów danych – mogłyby powstawać w polskich regionach, szczególnie tam, gdzie dostępne są duże ilości zielonej energii?

Lista branż, które zużywają dużo energii i chcą lokować swoje inwestycje blisko miejsc jej wytwarzania, jest stosunkowo ograniczona. Jedną z nich jest produkcja zielonego wodoru.

W Europie nadal nie osiągnęła ona dużej skali i można powiedzieć, że pozostaje na etapie eksperymentowania. Wierzę jednak, że jeśli uda się zwiększyć efektywność tych technologii, sektor ten może zacząć się dynamicznie rozwijać, także w polskich regionach.

Musimy mieć świadomość, że rozwój OZE w pewnym momencie napotka ograniczenia, jeżeli nie będziemy równolegle zwiększać lokalnego zapotrzebowania na energię.

Niedawno odbyłem też bardzo interesujące spotkanie z firmą, która promuje ideę odbudowy w Polsce zdolności produkcyjnych i przetwórczych w przemyśle stalowym. W obliczu zagrożeń dla globalnych łańcuchów dostaw, związanych z konfliktami zbrojnymi czy rosnącą presją gospodarczą ze strony Dalekiego Wschodu, powinniśmy rozważać rozwój własnego potencjału w tym zakresie. Nie chodzi jednak o tradycyjne, wysokoemisyjne huty, lecz o nowoczesną, zieloną hutę stali, wykorzystującą energię elektryczną, w tym nadwyżki produkcji z farm wiatrowych. To bardzo ciekawa koncepcja, która dziś może wydawać się nieco abstrakcyjna. Niewykluczone jednak, że wraz ze wzrostem zapotrzebowania na stal i rosnącymi obawami o zależność od dostaw z Chin czy Indii dojrzeje również decyzja o realizacji tego rodzaju strategicznych inwestycji w Polsce.

W tym kontekście nadwyżki energii mogą stać się istotnym atutem rozwojowym regionów. Na Pomorzu Zachodnim już dziś produkujemy więcej zielonej energii, niż sami zużywamy – w ubiegłym roku jej produkcja odpowiadała

około 130 proc. regionalnego zużycia energii elektrycznej. A ponieważ kolejne projekty OZE są nadal rozwijane, potencjał ten będzie się zwiększał. W przyszłości może on zostać wykorzystany właśnie do zasilania nowych, energochłonnych gałęzi przemysłu.

Pomorze Zachodnie od lat jest liderem energetyki wiatrowej w Polsce, a dziś – jak sam Pan wspomniał – dysponuje również nadwyżkami zielonej energii. Jak przekuć tę przewagę energetyczną w trwałą przewagę gospodarczą i przemysłową regionu?

Musimy mieć świadomość, że rozwój OZE w pewnym momencie napotka ograniczenia, jeżeli nie będziemy równolegle zwiększać lokalnego zapotrzebowania na energię. Dlatego jako pierwsi w Polsce przygotowaliśmy raport analizujący atrakcyjność inwestycyjną Pomorza Zachodniego pod kątem przyciągania nowych, energochłonnych inwestycji. Postrzegam to jako kolejny etap unowocześniania naszej gospodarki.

Oczywiście pojawiają się głosy, że np. centra danych nie będą tworzyły rozbudowanych lokalnych łańcuchów dostaw ani dużej liczby miejsc pracy, ponieważ większość technologii przyjedzie z zagranicy. Podobne argumenty słyszałem jednak, kiedy zaczynaliśmy rozwijać energetykę wiatrową. Pierwsze turbiny rzeczywiście sprowadzaliśmy z Danii czy Niemiec, a dzisiaj to z Pomorza Zachodniego gondole i łopaty turbin trafiają na Bałtyk, Morze Północne i rynki całego świata.

W ten sposób, przyciągając pierwsze inwestycje, stopniowo budowaliśmy własne kompetencje i całe zaplecze przemysłowe.

Wierzę, że podobnie może być z centrami danych i innymi nowoczesnymi branżami. Ich obecność może z czasem prowadzić do rozwoju lokalnych łańcuchów dostaw i usług, a tym samym – do dalszego unowocześniania polskiej gospodarki.

Jak zatem skuteczniej włączać regionalne małe i średnie przedsiębiorstwa do nowych łańcuchów dostaw, szczególnie w kontekście inwestycji w morską energetykę wiatrową?

To proces, którym trzeba coraz bardziej świadomie zarządzać. Mamy świadomość, że polskie firmy nie zawsze dysponują jeszcze kompetencjami pozwalającymi na samodzielne wytwarzanie tak skomplikowanych urządzeń jak gondola turbiny wiatrowej. Dlatego tak ważna jest rola dużych inwestorów i zamawiających. Koncerny takie jak Orlen czy PGE powinny wywierać presję na swoich kontrahentów, aby jak największa część komponentów wykorzystywanych w energetyce wiatrowej – zarówno lądowej, jak i morskiej – powstawała w Polsce.

Nie zawsze musi to oznaczać produkcję realizowaną przez przedsiębiorstwa z polskim kapitałem. Jeżeli duński Vestas inwestuje w fabrykę w Szczecinie, zatrudnia polskich pracowników, płaci tutaj podatki i korzysta z usług krajowych firm transportowych czy logistycznych, to również przynosi wymierne korzyści naszej gospodarce. Chodzi jednak o to, aby stopniowo zwiększać udział komponentów produkowanych w naszym kraju – od najprostszych elementów, takich jak śruby czy przewody, po bardziej zaawansowane systemy. Im więcej takich części będzie powstawało

w Polsce, tym większa część środków przeznaczanych na transformację energetyczną pozostanie w naszej gospodarce.

Koncerny takie jak Orlen czy PGE, uczestniczące w budowie krajowego potencjału energetyki wiatrowej powinny wywierać presję na swoich kontrahentów, aby jak największa część wykorzystywanych komponentów, zarówno w energetyce lądowej, jak i morskiej, powstawała w Polsce.

Pamiętajmy też, że inwestorzy lokują dziś swoje zakłady w Polsce między innymi ze względu na skalę naszego programu morskiej energetyki wiatrowej. Powstające tutaj fabryki nie muszą jednak obsługiwać wyłącznie polskich inwestycji. Turbiny produkowane w Szczecinie trafiają już do projektów na Bałtyku, a zakłady te mogą również zdobywać zamówienia na Morzu Północnym i innych rynkach.

Czy rozwijając *local content* w energetyce odnawialnej, samorządy powinny koncentrować się przede wszystkim na włączaniu firm ze swojego regionu, czy szerzej – na zwiększaniu udziału polskich przedsiębiorstw w łańcuchach dostaw?

Kiedy w regionie powstaje nowa fabryka, korzystają na tym również lokalne przedsiębiorstwa, choć niekoniecznie są to firmy mające siedzibę właśnie w tym województwie. Przykładowo przedsiębiorstwa z Dolnego Śląska mogą prowadzić swoje oddziały na Pomorzu Zachodnim. Ostatecznie więc na takich inwestycjach korzysta cała polska gospodarka.

Jesteśmy już dojrzałym uczestnikiem międzynarodowej gospodarki i powinniśmy dążyć do tego, aby zagraniczni inwestorzy, którzy lokują u nas swoje zakłady, w jak największym stopniu korzystali z usług polskich przedsiębiorstw. Nie chodzi przy tym o zniechęcanie kapitału zagranicznego ani stawianie mu jakichkolwiek barier. Oczywiście jako marszałek województwa zachodniopomorskiego zawsze będę zabiegał o to, aby jak najwięcej zamówień trafiało do firm z naszego regionu, podobnie jak marszałek dolnośląski będzie wspierał przedsiębiorstwa z Dolnego Śląska. To uczciwe i naturalne, ale nie powinno ograniczać współpracy gospodarczej.

Pozostając w temacie *local content* – w jakim stopniu państwo powinno aktywnie wspierać udział polskich firm w inwestycjach energetycznych, a w jakim pozostawić ten proces mechanizmom rynkowym? Gdzie przebiega granica między interwencją państwa a konkurencją rynkową?

Duże projekty energetyczne powstają w znacznej mierze dzięki kredytom, które ostatecznie spłacamy jako odbiorcy energii. Można więc powiedzieć, że realizowane są za nasze wspólne pieniądze. Dlatego powinniśmy

Tam, gdzie nie mamy jeszcze kompetencji do samodzielnego wytwarzania gotowych produktów, powinniśmy wymagać od głównych wykonawców, aby jasno wykazywali, ilu polskich producentów i usługodawców angażują na kolejnych poziomach łańcucha dostaw. Udział krajowych poddostawców powinien być jednym z kryteriów premiowanych przy rozstrzyganiu kontraktów.

wymagać od koncernów energetycznych, aby wszędzie tam, gdzie dysponujemy odpowiednimi kompetencjami i technologiami, korzystały z usług polskich przedsiębiorstw.

Oczywiście wszystko musi odbywać się w granicach rozsądku, również pod względem kosztów. Nie możemy doprowadzić do sytuacji, w której wybieramy znacznie droższych dostawców tylko dlatego, że są z Polski, a później wszyscy płacimy więcej za energię. Potrzebujemy więc zrównoważonego podejścia. Natomiast tam, gdzie nie mamy jeszcze kompetencji do samodzielnego wytwarzania gotowych produktów, powinniśmy wymagać od głównych wykonawców, aby jasno wykazywali, ilu polskich producentów i usługodawców angażują na kolejnych poziomach łańcucha dostaw. Udział krajowych poddostawców powinien być jednym z kryteriów premiowanych przy rozstrzyganiu kontraktów.

Z uznaniem obserwuję, że w ostatnim roku wypracowano kodeks dobrych praktyk dla dużych spółek państwowych i że model ten jest coraz szerzej wdrażany. W pierwszej fazie rozwoju polskiego *offshore'u* byliśmy traktowani trochę jak młodszy partner, choć to my finansowaliśmy te inwestycje. Pozostawienie zagranicznym wykonawcom decyzji o wyborze poddostawców sprawiło, że udział polskiego *local content* wynosił około 20 proc. Uważam, że dzięki konsekwentnemu monitorowaniu tego udziału i egzekwowaniu odpowiednich wymagań możemy osiągnąć 40 proc., a być może nawet przekroczyć 50 proc.

Skoro bowiem przeznaczamy na transformację energetyczną tak duże środki, mamy prawo

oczekiwać, że realizujące ją polskie koncerny będą dbały również o interes krajowej gospodarki. Nie chodzi tylko o to, ile pieniędzy pozostanie w Polsce, ale także o kompetencje

i technologie, które dzięki tym inwestycjom zdobędą nasze przedsiębiorstwa. W przyszłości będą mogły wykorzystywać je również do ekspansji na rynki zagraniczne. ■

O ROZMÓWCY

Olgiard Geblewicz – polski samorządowiec, od 2010 roku Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego. Prezes Zarządu Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej. Członek Europejskiego Komitetu Regionów, w latach 2020–2025 przewodniczący frakcji Europejskiej Partii Ludowej. W latach 2010–2011 i 2022–2023 przewodniczący Konferencji Współpracy Subregionalnej Państw Morza Bałtyckiego (BSSSC). Magister prawa i ekonomii. Karierę zawodową rozpoczął od pracy w banku, następnie przez 13 lat pracował w sektorze gospodarki komunalnej, w tym przez prawie 4 lata pełnił funkcję Prezesa ZWIK w Szczecinie, obecnie zasiada w Radzie Nadzorczej GWIK sp. z o.o. w Goleniowie.

Partnerzy



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Spółka Samorządu
Województwa Pomorskiego



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

maritex
ELECTRONIC COMPONENTS



Polska
Strefa Inwestycji



POMORSKA
SPECJALNA STREFA
EKONOMICZNA



POLSKIE
ELEKTROWNIE
JĄDROWE



ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ